

Nierozerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW w okresie rozliczeń po stalinizmie i czystek antysemickich w 1968 r.

Komitet Zakładowy (KZ) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych był specyficzną komórką partyjną na tle innych, działających w pozostałych instytucjach PRL. Funkcjonował w „resorcie mundurowym”, w którym obowiązywały stopnie wojskowe i wyraźna hierarchia służbowa, co oczywiście rzutowało na panujące w nim stosunki międzyludzkie. Jeszcze większe znaczenie miało to, że na MSW – spadkobiercy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – ciążyło odium odpowiedzialności za zbrodnie okresu stalinowskiego. Choć bezprawne uwięzienia, tortury i morderstwa, nazywane w publicystyce PRL „wypaczeniami”, były realizacją polityki partii komunistycznej i poleceń władz, to obarczały bezpośrednio bezpieczeństwo¹. To właśnie ona, a nie Komitet Centralny PZPR, była w odbiorze społecznym symbolem stalinizmu.

¹ Relacji partia – aparat bezpieczeństwa, w tym działalności komórek PZPR wewnątrz sił bezpieczeństwa, dotyczy praca: A. Paczkowski, *PZPR a aparat bezpieczeństwa. Zarys problemu* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 169–200. Przy pracy nad niniejszym artykułem korzystałem z następujących publikacji dokumentujących symbiozę bezpieczeństwa i partii komunistycznej: B. Lewicki, *Terror i rewolucja*, Paryż 1965; M. Piotrowski, *Ludzie bezpieczeństwa w walce z narodem i Kościołem*, Lublin 2000; „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007; S. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009; A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, Warszawa 2010; *Leksykon bezpieczeństwa 1944–1956. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa*, t. 1–3, red. W. Bagień-

Po przełomie październikowym ani w gremiach partyjnych, ani w kierownictwie nowej Służby Bezpieczeństwa nie dyskutowano nad odpolitycznieniem tej ostatniej. Nowy I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka sam był w „minionym okresie” więziony w tajnym areszcie Departamentu X MBP. Część jego ówczesnych współpracowników była przez ówczesny Urząd Bezpieczeństwa poddawana torturom psychicznym i fizycznym w celu wymuszenia zeznań, które pozwoliłyby wytoczyć mu proces polityczny². Mimo to „Wiesław” postanowił nie przeprowadzać w organach bezpieczeństwa rozliczeń, zwłaszcza w sposób otwarty, publiczny. Wiedział, że upolitycznienie aparatu bezpieczeństwa jest częścią kodu genetycznego systemu komunistycznego. Bezpieka była źródłem informacji, może nie zawsze obiektywnym (jedna sprawa, co usłyszą uszy i zobaczą oczy, druga zaś – co przekaże język), ale wydajnym³. Co ważniejsze, była również „tarczą i mieczem” totalitarnego państwa. Strach przed interwencją tajnych służb i jej konsekwencjami był jednym z głównych powodów, dla których obywatele znosili w milczeniu złe warunki codziennej egzystencji, zakłamanie życia publicznego, wszechwładzę partyjnych kacyków itd.⁴

Rozliczenia z przeszłością miały w omawianym resorcie charakter powierzchowny⁵. Sądy ukarały kilka osób symbolizujących stalinowski terror, ale – co charakterystyczne – byli to funkcjonariusze dopuszczający się wykroczeń czy tortur wobec działaczy komunistycznych⁶. Poza tym dyskutowano

ski, M. Dźwigał, Warszawa 2020–2022; *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011.

² Na ten temat najobszerniej zob. R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.

³ Por. M. Madej, *SB uprzejmie donosi... Służba Bezpieczeństwa jako filtr zasileń informacyjnych systemu politycznego PRL w latach 1956–1970. Przykład województwa wrocławskiego*, Wrocław 2014.

⁴ R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 5.

⁵ W dniach 13–15 XI 1956 r. odbyła się narada aktywu partyjnego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, której głównym celem było „dokonanie bezkompromisowej partyjnej oceny błędów i wypaczeń przeszłości oraz troska o to, aby w przyszłym składzie osobowym organów bezpieczeństwa pozostali najlepsi towarzysze”. Powołano na niej komisję partyjną, złożoną z 33 przedstawicieli podstawowych organizacji partyjnych. Do połowy lutego 1957 r. przeprowadziła ona ocenę kilkudziesięciu funkcjonariuszy, wobec których ze strony innych członków SB padały zarzuty „moralno-polityczne” odnośnie do łamania praworządności. Materiał ten został wykorzystany przez kierownictwo MSW przy rozpatrywaniu spraw osób, które musiały „odejść z aparatu służby bezpieczeństwa” (co niekoniecznie oznaczało odejście z MSW). Było to 19 funkcjonariuszy, m.in. Leon Andrzejewski, Józef Czaplicki, Julian Konar, Mikołaj Krupski i inni (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 01790/58, Informacja o wynikach pracy komisji partyjnej powołanej na naradzie aktywu partyjnego przy byłym Komitecie ds. Bezpieczeństwa Publicznego, odbytej w dniach 13–15 XI 1956 r., k. 327–330).

⁶ Kozłami ofiarnymi stali się funkcjonariusze związani z Departamentem X MBP. Warto przypomnieć, że również słynny tajny referat Chruszczowa, wygłoszony na XX Zjeździe KC KPZR, demaskował zbrod-

na temat nie tyle roli organów bezpieczeństwa, ile form ich pracy operacyjnej i – rzecz ważna – partyjnej. Żaden z dyskutantów nie miał wątpliwości co do tego, że komórka PZPR była nieodłączną i potrzebną częścią tych organów. Sprawy z okresu „wypaczeń” stały się natomiast – zwłaszcza w pierwszych latach po politycznym przełomie 1956 r. – elementem wzajemnych oskarżeń, wykorzystywanych w rywalizacji między sympatykami różnych frakcji w organizacji partyjnej MSW.

W niniejszym artykule postaram się zasygnalizować te zjawiska na przykładzie Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) PZPR Departamentu III MSW. Dlaczego wybrałem akurat tę komórkę? Już wstępne kwerendy pozwoliły mi się zorientować, że na jej forum odbywały się debaty charakteryzujące się tym, co partyjni propagandyści nazwaliby „żywym tętnem życia ideologicznego”. W innych jednostkach organizacyjnych resortu, nawet operacyjnych, temperatura sporów i zainteresowanie sprawami politycznymi wydają się znacząco niższe. Zapewne było to związane z zakresem działalności Departamentu III, który – po reorganizacji u schyłku 1956 r. – przejął obowiązki wcześniej wypełniane przez wiele innych pionów i miał zajmować się zwalczaniem wszelkiej działalności antysocjalistycznej w całym kraju, w różnych środowiskach: naukowych, dziennikarskich, kulturalnych, w organizacjach społecznych i młodzieżowych, a także w zakładach pracy. Z tego powodu był szczególnie uwrażliwiony na sprawy polityczne.

Scalenie wielu wcześniejszych jednostek w jeden Departament III stworzyło swoisty wewnątrz potencjał wybuchowy. W pionie tym znalazło się grono funkcjonariuszy, którzy mogli czuć się zdegradowani. Utracili stanowiska dyrektorskie i zostali naczelnikami albo zastępcami naczelników wydziałów. Podobnie było na niższych szczeblach drabiny służbowej. Specjalne dodatki (operacyjny, kwalifikacyjny) miały sprawić, by nie doznali degradacji finansowej, ale utracili prestiż, autorytet i moce sprawcze. To rodziło frustrację, lecz także skłaniało do rywalizacji mającej umożliwić powrót na poprzednie stanowiska. Walka polityczna była jedną z dróg prowadzących do celu i dlatego tak angażowała zainteresowanych.

Istnieje jeszcze jeden powód, dla którego wybrałem Departament III. Już wcześniej badałem środowiska, które znajdowały się pod jego szczególną „opieką”. Wiele członków omawianej POP poznałem nie tylko od strony ich

nie Stalina popełnione przede wszystkim na działaczach rewolucyjnych i komunistycznych, a nie na całych warstwach społeczeństwa czy rzeczywistych przeciwnikach politycznych.

działalności partyjnej, lecz także z pracy operacyjnej, co stanowiło dodatkową zachętę do zajęcia się tą właśnie grupą. Łatwiej historykowi analizować stenogramy zebrań partyjnych, gdy wie, jakie były główne kierunki pracy występujących w nich funkcjonariuszy i jakie skutki pociągała za sobą ich działalność, choć oczywiście nie jest to wiedza niezbędna do analizy ich aktywności w strukturach PZPR.

Dokumenty omawianej organizacji partyjnej wskazują, że po 1956 r. były dwa momenty wzmożonej aktywności politycznej jej członków: okres bezpośrednio po przełomie październikowym, kiedy w PZPR trwały walki frakcyjne, oraz lata 1967–1968, w czasie których wielu funkcjonariuszy dostrzegło szansę awansu zawodowego w związku z nagonką antysemitką. Przedzierały je lata pewnej rutyny „życia partyjnego”. Także po wydarzeniach marcowych nastąpiło stopniowe wyciszenie emocji. Aktywność członków omawianej POP po październiku 1956 r. oraz w okresie „kampanii antysyjonistycznej” 1968 r. jest szczególnie interesująca, gdyż żadne późniejsze zmiany polityczne, jak choćby te związane z kryzysami władzy w latach 1970 i 1976 czy z wprowadzeniem w 1975 r. nowego podziału administracyjnego kraju (a więc i nowej siatki jednostek terenowych SB), nie budziły tak silnych, otwartych i ideologicznie motywowanych dyskusji na forum organizacji partyjnej. Różnica ta była spowodowana stopniowym zastępowaniem starszych funkcjonariuszy przez młodszych, mających inne doświadczenia życiowe i nawyki działania. Do czasu kryzysu władzy związanego z powstaniem Solidarności doszło w MSW do niemal całkowitej wymiany kadr. Zaangażowanie w pracę partyjną nowych pracowników aparatu bezpieczeństwa nie miało aż tak dużego wpływu na karierę, jak to było w przypadku ich poprzedników, dlatego podejmowane przez nich działania ograniczały się często do okazynego wypowiedzania rutynowych zwrotów ze słownika komunizmu przy różnych oficjalnych okazjach.

Pierwszy z wyróżnionych powyżej okresów – lata po przełomie październikowym – charakteryzował się dużą niepewnością członków POP Departamentu III MSW w kwestiach politycznych. W sprawozdaniu egzekutywy z pierwszych kilkunastu miesięcy działania organizacji partyjnej w zreorganizowanym departamencie możemy przeczytać:

Trudna sytuacja w kraju oraz zachodzące w tym czasie przemiany w ruchu robotniczym wprowadzały szereg wątpliwości u towarzyszy. Trudności te pogłębiały jeszcze niejasności w sprawach ideologicznych. To wszystko powodowało u nas niezrozumienie do końca dokonujących się przemian i w znacznym stopniu utrudniało pracę

partyjną. [...] Październikowy zwrot w polityce naszej partii zastał naszą organizację nieprzygotowaną do pełnego zrozumienia kierunku i charakteru przemian⁷.

Równocześnie następowała rehabilitacja ofiar Urzędu Bezpieczeństwa, na wolność wypuszczano więźniów politycznych, w prasie krytykowano łamanie praworządności, a informatorzy tajnych służb zrywali kontakty. „[...] spotkaliśmy się z niewybrednymi atakami. Krytyka błędów przeszłości splatała się z demagogią i deptaniem dorobku 12-lecia, z atakiem wroga klasowego i szkalowaniem nas. Ataki te wywarły przygnębiający i rozbijający wpływ na wielu naszych towarzyszy” – oceniano w organizacji partyjnej departamentu⁸. Nie było wiadomo, jaki kurs obierze nowe kierownictwo PZPR, jak daleko sięgnie liberalizacja życia społecznego ani jak bardzo będzie trwała. Funkcjonariusze służb bezpieczeństwa nie wiedzieli, jakie będą ich zadania i metody pracy w nowej rzeczywistości, co skutkowało spadkiem dyscypliny i „asekurantwem w robocie”, odnotowanym w dokumentacji partyjnej. Jeden z członków omawianej POP, wspominając czasy tuż po reorganizacji resortu i powstaniu nowych jednostek, twierdził, że toczyły się wówczas w organizacji partyjnej przewlekłe, niekończące się dyskusje: „pamiętam dobrze taki okres, kiedy w ogóle człowiekowi trudno było zabrać się do wroga, ten cały rozgardiasz spowodował, że nie potrafiliśmy od razu zebrać się i skoncentrować do walki z wrogiem”. Po dwóch reorganizacjach, mających miejsce w krótkim czasie, funkcjonariusze nie mieli zaufania do nowych władz ministerstwa.

Od listopada 1957 r. w Komitecie Zakładowym w MSW, podobnie jak w całym aparacie PZPR, trwała akcja weryfikacyjna. W założeniu inicjatorów miała ona przeciwdziałać niewłaściwym zmianom składu społecznego partii, w której – wbrew nazwie – zmniejszał się odsetek robotników, a rósł urzędników i innych inteligentów. Przy okazji w resorcie spraw wewnętrznych chciano ocenić funkcjonariuszy. Chodziło nie tyle o ich postawę w poprzednich latach, ile o aktualny stosunek do polityki kierownictwa, zaangażowanie polityczne i przestrzeganie dyscypliny partyjnej. „Czołowym zagadnieniem na wszyst-

⁷ AIPN, 01790/61, Sprawozdanie POP przy Departamencie III z pracy partyjnej za okres 10 I 1957 – 29 III 1958 r., k. 222–233.

⁸ *Ibidem*, k. 234. Zgodnie z wytycznymi KC PZPR organizacja partyjna w III Departamencie nawoływała do zaniechania rozliczeń: „Ostatnie nasze zebrania partyjne były też najlepszym dowodem, że nie ma potrzeby i nie należy powracać do odgrzebywania różnych faktów z okresu przełomu październikowego. [...] Jątrzenie tych spraw przyczynia się jedynie do rozbijania jedności organizacji partyjnej, osłabia tę jedność i staje się hamulcem w pracy partyjnej i zawodowej. [...] Uważamy, że udało nam się osiągnąć konsolidację naszej organizacji” (*ibidem*, k. 223).

kich zebraniach weryfikacyjnych była sprawa bierności, przede wszystkim w życiu ideologicznym organizacji partyjnych” – stwierdzono w dokumencie podsumowującym akcję w resorcie. Z danych KZ wynika, że na początku tych działań w MSW było 3192 członków i 97 kandydatów PZPR. W czasie akcji w różnych dyskusjach zabrało głos 1000 z nich, a komisje weryfikacyjne przeprowadziły rozmowy z 600 ludźmi. W rezultacie 12 członków i 2 kandydatów wykluczono z partii, 20 członków i 12 kandydatów skreślono z listy, 8 osób zostało ukaranych naganą z ostrzeżeniem, 11 – naganą partyjną, a 12 – upomnieniem⁹. W sumie w MSW z szeregów PZPR usunięto nieco ponad 1 proc. należących do niej funkcjonariuszy, co jest wyraźną dysproporcją wobec 15,5 proc. skreślonych i wykluczonych w skali ogólnokrajowej¹⁰.

Post factum dostrzeżono, że w referacie rozpoczynającym akcję weryfikacyjną, ogłoszonym 19 listopada 1957 r. na plenum KZ PZPR przy MSW, zbyt mało uwagi poświęcono zagrożeniu, jakie niosły tendencje dogmatyczno-konserwatywne pojawiające się w części podstawowych organizacji partyjnych resortu. Aby to lepiej wyjaśnić, należy się cofnąć do IX Plenum KC PZPR w maju 1957 r., na którym Gomułka, dążący do umocnienia własnej pozycji w kierownictwie, rzucił hasło walki z obydwojma skrzydłami w partii, tj. zarówno z tzw. dogmatykami, jak i rewizjonistami (nieoficjalnie nazywanymi odpowiednio natolińczykami i puławianami), przy czym działalność tych drugich uznał za większe zagrożenie. Po burzliwej dyskusji, w której przedstawiciele nurtu zachowawczego ostro krytykowali rewizjonistów, przyjęto uchwałę uznającą rewizjonizm za główne niebezpieczeństwo wewnątrz partii, ponieważ „siejce [on] niewiarę w szeregiach partyjnych i klasie robotniczej w słuszność i celowość budownictwa socjalistycznego”¹¹. Dogmatyzm nie został tak napiętnowany i w czasie późniejszej weryfikacji partyjnej okazało się, że w MSW cieszy się on dużym poparciem funkcjonariuszy przy co najmniej biernej postawie kierownictwa organizacji partyjnej. Winą za to obarczono Czesława Walczaka, pozbawionego na mocy decyzji egzekutywy funkcji I sekretarza KZ. Zarzucano mu, że jakoby celowo unikał dyskusji ideologiczno-politycznych, mających „korygować niesłuszne poglądy”, i nie chodził na zebrania podsta-

⁹ AIPN, 01790/58, Podsumowanie weryfikacji w organizacji partyjnej MSW i zadania z tego wynikające do dalszej pracy partyjnej, b.d., k. 18–19. Dodatkowo „na ewidencji” KZ MSW pozostawało 291 członków i kandydatów, którzy zostali wcześniej zwolnieni w ramach reorganizacji resortu.

¹⁰ Statystyki końcowe weryfikacji w ujęciu całościowym podaje M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 390–391.

¹¹ Uchwała IX Plenum KC PZPR o sytuacji i najważniejszych zadaniach partii, „Nowe Drogi” 1957, nr 6, s. 194.

wowych organizacji partyjnych. Uznano też, że jego wystąpienie na plenum KZ 8 stycznia 1958 r. „[w]ykazało jednostronność w pojmowaniu przez niego problemów politycznych i dostrzeganie niebezpieczeństwa grożącego partii jedynie ze strony rewizjonizmu i prawicy społecznej, natomiast niedostrzeganie pozytywnych osiągnięć partii w dziedzinie reform społeczno-gospodarczych”. W ocenie partyjnej skutkiem tych działań było „niezrozumienie” polityki kierownictwa PZPR przez funkcjonariuszy i „niesłuszne stanowisko polityczne” wielu z nich. Wyrażało się to w dogmatycznej, wyidealizowanej ocenie historii Polski „ludowej” i działalności aparatu bezpieczeństwa w okresie stalinowskim, a także w zastrzeżeniach do nowej polityki partii, zwłaszcza w odniesieniu do wsi, rzemiosła, „prywatnej inicjatywy” oraz Kościoła. Ustępstwa na rzecz tego ostatniego, zwłaszcza przywrócenie nauczania religii w szkołach, były zdaniem sympatyków dogmatyzmu zbyt duże (jednocześnie kierownictwo resortu odbierało sygnały o wzroście „klerykalizmu” i narastaniu problemu „religianctwa” wśród rodzin funkcjonariuszy). Zdarzały się także – choć rzadziej – przypadki rewizjonizmu: „Przejawy niewiary w socjalizm, negowanie w ogóle osiągnięć partii, przejawy bałwochwalczego stosunku do Zachodu, czarnowidztwa”. Wydaje się, że tego rodzaju oceny były surowiej karane niż poglądy dogmatyczne. W jednym z partyjnych dokumentów zaznaczono, że „w stosunku do tych osób, które uporczywie i złośliwie brnęły w fałszywym poglądzie i propagowały go, zostały wyciągnięte wnioski partyjne”¹².

Po akcji weryfikacyjnej egzekutywa KZ PZPR w MSW opracowała zalecenie do dalszej pracy partyjnej. Tak zawsze kończyły się partyjne analizy: nie wystarczyło opisać, jak jest, zawsze trzeba było wskazać elementy do naprawy, co miało aktywizować organizację. I tym razem stwierdzono: „sytuacja wymaga wzmoczonej walki!”. W organizacjach partyjnych przeważały tendencje dogmatyczno-konserwatywne, przejawiające się w „niezrozumieniu słuszności unormowania stosunków partyjno-państwowych między Polską a ZSRR”, w niewłaściwej ocenie zmiany polityki rolnej jako przyzwolenia dla rozwoju kapitalizmu na wsi, w stosunku do kwestii religijności, w tendencjach do „starych nawyków i form pracy zawodowej”, czyli do łamania praworządności. Rewizjonizm także występował, ale w pojedynczych przypadkach. Specjalnie

¹² AIPN, 01790/58, Podsumowanie weryfikacji w organizacji partyjnej MSW i zadania z tego wynikające do dalszej pracy partyjnej, b.d., k. 17–18, 20–23. Taką tezę stawia także P. Kolář, *Poststalinizm. Ideologia i utopia epoki*, tłum. J. Górny, Warszawa 2022, a na gruncie polskim A. Dziuba, *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalinogrodzkim/katowickim (1953–1961)*, t. 3: „Nowa linia” na czasy po odwilży (1957–1961), Katowice–Warszawa 2023.

podkreślono, że w niektórych komórkach partyjnych nadal nie ma zaufania do kierownictwa służbowego. Aby przełamać tę nieufność, egzekutywa zalecała zorganizowanie narad aktywu partyjnego z kierownictwem tych jednostek w celu wyjaśnienia kwestii spornych¹³. Oczywiście nie oznaczało to rozszerzenia grona dyskutantów, tylko inną formułę zebrania. Szefowie jednostek i ich zastępcy należeli do PZPR (bez tego nie osiągnęliby swoich stanowisk), zatem narada aktywu z kierownictwem oznaczała dyskusję, w czasie której kierownicy występowali w podwójnej roli: przełożonych i towarzyszy. Przedstawiali zadania swoich komórek w ujęciu prawnym i politycznym, ogólnikowo omawiali najważniejsze sprawy oraz odpowiadali na pytania funkcjonariuszy, dotyczące warunków pracy, spraw bieżących itd.

Tak to wyglądało na szczeblu zakładowym. W samym Departamencie III weryfikację zakończono w grudniu 1957 r., a jej wyniki przesłano do KZ. Zauważono problem biernej postawy członków organizacji na zebraniach partyjnych i częstych nieobecności, niechętnego wykonywania poleceń partyjnych, łamania dyscypliny partyjnej. Absencja na zebraniach wynikała także z tego, że ich terminy były niekiedy podawane w ostatniej chwili, a kierownictwo administracyjne nie zawsze brało je pod uwagę i zgadzało się na wyjazdy funkcjonariuszy w teren w tym samym czasie, choć sprawy przez nich realizowane tego nie wymagały. Jak widać, kulała komunikacja między administracją jednostki a komórką PZPR, żadna nie liczyła się z potrzebami drugiej strony. Komisja weryfikacyjna nie stwierdziła na terenie POP działalności ani dogmatyków, ani rewizjonistów, chociaż problemy, które nurtowały sympatyków dogmatyzmu w Komitecie Zakładowym, „wzbudzały wątpliwości” również w organizacji partyjnej Departamentu III. Była to polityka partii wobec wsi, rzemiosła oraz Kościoła i religii¹⁴.

Być może komisja miała podstawy, by uważać, że na terenie jednostki sytuacja jest w miarę opanowana. Jak zauważył Antoni Zieliński, autor biografów funkcjonariuszy Departamentu III, organizacja partyjna tej jednostki różniła się od innych. Natolińczycy również w niej wydawali się mieć przewagę liczebną wśród funkcjonariuszy, ale puławianinem był dyrektor departamentu

¹³ AIPN, 01790/58, Tezy: O niektórych problemach ideologiczno-politycznych występujących w organizacji partyjnej MSW i wynikających z tego zadaniach dla Komitetu Zakładowego i POP, Warszawa, 27 I 1958 r., k. 37–43.

¹⁴ AIPN, 01790/60, Sprawozdanie z działalności komisji weryfikacyjnej w POP Departamentu III, Warszawa, grudzień 1957 r., k. 296–300.

Zbigniew Paszkowski, a do omawianej POP należał także wiceminister Antoni Alster¹⁵.

Sytuacja w organizacji partyjnej w MSW i tezy wypracowane przez Komitet Zakładowy przyczyniły się do tego, że w późniejszym sprawozdaniu POP Departamentu III znalazła się już inna ocena, zawierająca elementy samokrytyki:

Dotychczas na zebraniach poświęconych sprawom ideologicznym w niedostateczny sposób zwracaliśmy uwagę na występujące w naszym aparacie tendencje dogmatyczno-sekciarskie. Miały też miejsce przejawy nacjonalizmu [...] sprzeczne z głoszonymi przez Partię zasadami proletariackiego internacjonalizmu. Z problemami tymi w naszej POP nie spotykaliśmy się, niemniej jednak referat Komitetu Zakładowego, podsumowujący weryfikację organizacji partyjnych w MSW, słusznie zwraca na nie uwagę i zaleca bardziej wnikliwe widzenie i ocenianie tych spraw¹⁶.

Jak się miało wkrótce okazać, problem dogmatyzmu również w Departamencie III był poważny, został on jednak rozwiązany w sposób pokazowy. Tymczasem jako największą bolączkę organizacji wymieniono bierność członków POP. „Wyraźnie dało się odczuć duże zobojętnienie, a czasem nawet niechęć do pracy partyjnej”¹⁷.

Trudno się dziwić pasywności, większość organizacji partyjnych borykała się z tym problemem. Towarzysze, którzy angażowali się w działalność w okresie stalinizmu, po tzw. odwilży i przełomie październikowym, byli obarczani odpowiedzialnością za „błędy i wypaczenia idei komunizmu” czy „kult jednostki”. Nie zachęcało to pozostałych do aktywności. Funkcjonariusze bezpieki mieli dodatkowy powód, by się dystansować od działalności politycznej. Woleli nie rzucać się w oczy, dopóki nie zakończą się rozliczenia ze zbrodniami okresu stalinowskiego, za które to oni powinni byli zapłacić w pierwszej kolejności.

Lęk przed odpowiedzialnością za łamanie prawa w poprzednich latach był uzasadniony. Podczas weryfikacji na forum organizacji partyjnych w MSW dyskutowano, kto powinien zapłacić cenę za „wypaczenia”, co zrobić ze zwol-

¹⁵ *Leksykon bezpieki...*, t. 3, s. 190–191. Kwestię walk między natolińczykami i puławianami zostały poruszone w opracowanych przez Antoniego Zielińskiego biogramach Stanisława Filipiaka (*ibidem*, t. 1, s. 463–480), Stefana Augustyniaka (*ibidem*, t. 2, s. 38–48) i Edwarda Folwarcznego (*ibidem*, t. 2, s. 270–279) oraz Władysława Ciałonia (*ibidem*, t. 3, s. 183–223).

¹⁶ AIPN, 01790/61, Sprawozdanie POP przy Departamencie III z pracy partyjnej za okres 10 I 1957 – 29 III 1958 r., k. 230

¹⁷ *Ibidem*, k. 229.

nionymi towarzyszami oraz jak rozwiązać kwestie ich zabezpieczenia finansowego. Realny był także strach przed prokuraturą i sądem. Ze względu na ustawę z jesieni 1956 r. przyznającą odszkodowania osobom pokrzywdzonym przez organa bezpieczeństwa do prokuratury napływało bardzo dużo podań o wszczęcie spraw wobec funkcjonariuszy, którzy torturowali aresztowanych¹⁸. W kwietniu 1957 r. na zebraniu POP Departamentu III wiceminister Alster określił próby pociągnięcia do odpowiedzialności zbrodniarzy jako „szarpanie” pracowników bezpieczeństwa. Informował, że kierownictwo MSW wystąpiło do prokuratury o zaniechanie tych spraw. Słowa te nieprzypadkowo padły w czasie zebrania poświęconego roli organizacji partyjnej w MSW. PZPR przedstawiała się jako obrończyni interesów funkcjonariuszy. Wiceminister powiedział: „Z naszą propozycją zgodziła się prokuratura i sądy, ale jednocześnie zażądały, by podarować winę ok. 2 tys. różnych przestępców, którzy jeszcze nie zostali zrehabilitowani. Z tym się nie zgodzono. Postanowiono sprawy naszych pracowników ściągnąć do centrali i tu je stopniowo umarzać”¹⁹. Wyowiedź wiceministra stanowi dowód na to, że szermowanie hasłem „błędów i wypaczeń” nie tylko nie pociągnęło za sobą większych rozliczeń, lecz także żadnej refleksji na temat ich przyczyny i natury. Stało się parawanem, za którym sprawcy zbrodni ukryli się przed sprawiedliwością i osądem moralnym. Żądając bezkarności dla siebie, nie chcieli nawet dyskutować o zwolnieniu (a co dopiero o uniewinnieniu czy rehabilitacji) swoich ofiar. Ich filozofię najlepiej obrazuje stwierdzenie: „Jesteśmy aparatem dyktatury proletariatu i demokracja powinna być dla klasy robotniczej, a nie dla przestępców”²⁰.

Na tym samym zebraniu Alster – przypomnijmy, czołowy puławianin – zgłosił więcej zarzutów do organów sprawiedliwości, zwłaszcza do prokuratury. Bezpieka, przyzwyczajona do bezkarności, nie mogła się pogodzić nie tylko z rozliczaniem przeszłości, lecz także z kontrolą jej bieżących działań. Wiceminister stwierdził wprost: „Prokuratura musi przestać szykanować

¹⁸ Zob. A. Kutkowski, *Polskie rehabilitacje. Wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Lublin–Radom 2021; D. Maksimiuk, *Problem rehabilitacji w latach 1956–1957*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2009, t. 8, s. 223–234. Jeszcze w latach sześćdziesiątych do Gabinetu Ministra MSW trafiały skargi dotyczące działań funkcjonariuszy MBP i niedokończonych spraw rehabilitacyjnych. Zob. K. Rokicki, *Listy i skargi na działalność MSW w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w analizach Biura Skarg i Listów MSW*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 12, s. 82–102.

¹⁹ AIPN, 01790/60, Protokół zebrania POP nr 3 odbytego 18 IV 1957 r., Warszawa, 25 IV 1957 r., k. 29–30.

²⁰ *Ibidem*, k. 30.

nasze czynności”. Chodziło o niechęć do uznawania przez tę ostatnią dowodów uzyskanych ze złamaniem procedur śledczych, np. wskutek zastosowania środków technicznych. „Na razie na lojalność prokuratury nie można liczyć, ostrość w stosunkach z prokuraturą istnieje nadal”²¹. Alster omówił także sprawy gospodarcze, podał informacje o średnich zarobkach, o przewidywaniach dotyczących wzrostu cen, o roli samorządów robotniczych i związków zawodowych – a następnie odpowiadał na związane z tymi kwestiami pytania funkcjonariuszy. Ta część obrad była typowym zebraniem POP z udziałem kierownictwa, na którym można się było dowiedzieć czegoś o aktualnej polityce resortu, a przy okazji podnieść różne sprawy zawodowe i socjalne.

Wiceminister próbował zyskać zaufanie funkcjonariuszy, w większości niechętnych zmianom przyniesionym przez VIII Plenum KC PZPR. Reorganizacja służby bezpieczeństwa, rewizja jej dorobku i weryfikacja partyjna wywoływały niepewność jutra²². W tym czasie władza w resorcie spoczywała w rękach Antoniego Alstera. Nominalny minister, Władysław Wicha, też sympatyk reform, nie miał nic do powiedzenia, a drugi z jego zastępców, Mieczysław Moczar, kojarzony z frakcją natolińczyków, miał chwilowo słabszą pozycję. W resorcie trwała cicha walka frakcyjna, w której zwolennicy reform mieli przewagę wynikającą ze stanowisk (w Departamencie III byli to Alster, Wicha i Paszkowski) oraz zdominowania egzekutywy KZ. Z drugiej strony funkcjonariusze MSW z racji ich życiorysów byli naturalną klientelą „Natoлина”. Wspomnianego wyżej usunięcia Walczaka z kierownictwa KZ i wyboru w jego miejsce Piotra Kardasza dokonano głosami egzekutywy, najwyraźniej pod naciskiem kierownictwa resortu. Zmiana I sekretarza w czasie trwającej kadencji była wówczas rzeczą rzadko spotykaną, stanowiła wyraźny sygnał toczących się walk frakcyjnych. Faktyczne przesilenie polityczne nastąpiło dopiero na jesieni 1958 r., a organizacja partyjna III Departamentu była jego ważnym uczestnikiem.

To w tym departamencie pracował wówczas Władysław Ciastoń. Był jednym z tych funkcjonariuszy, którzy na reorganizacji sporo stracili – w nowej strukturze ze stanowiska wicedyrektora Departamentu IV został przesunięty na funkcję naczelnika Wydziału VI Departamentu III.

²¹ *Ibidem*, k. 29, 34.

²² „Trzeba wytworzyć klimat, w którym wszelkie teoryjki o nieuchronności sprzeczności między kierownictwem a organizacją partyjną zostaną odrzucone, a słuszność ich odrzucenia musi być potwierdzona przez życie. Trzeba, aby kierownictwo służbowe miało to głębokie przeświadczenie, że w sprawach trudnych, tzw. niepopularnych a koniecznych, znajdzie poparcie w aktywie partyjnym” (*ibidem*, k. 32).

W listopadzie 1956 r. jego rodzima organizacja partyjna (w której był II sekretarzem) przyjęła rezolucję z żądaniem rozliczeń skompromitowanych funkcjonariuszy, którzy – zamiast ponieść odpowiedzialność – weszli do gremiów opracowujących nową strukturę organizacyjną i skład personalny ministerstwa. Wymieniono z nazwiska Julię Brystygier i kilka innych osób pochodzenia żydowskiego. Na tej fali w 1957 r. Ciastoń został wybrany do KZ PZPR w MSW. Na partyjnych zebraniach opowiadał się przeciw pociąganiu do odpowiedzialności prawnej szeregowych funkcjonariuszy, którzy łamali praworządność, jeśli ich przewinienia nie miały rażącego charakteru. Krytykował także rehabilitację środowisk akowskich i twardo stał na stanowisku dotyczącym relacji komunistycznego państwa z Kościołem katolickim, choć względnie łagodnie traktował praktyki religijne członków rodzin funkcjonariuszy. Nie ujawniał swoich poglądów w kwestiach narodowościowych. Formułowane wówczas pod jego adresem zarzuty szerzenia antysemityzmu uznano za bezpodstawne, a oskarżycieli upomniano. W marcu 1958 r. był popularnym wśród funkcjonariuszy MSW przedstawicielem dogmatyków. W wyborach do egzekutywy KZ PZPR uzyskał najwięcej głosów spośród wszystkich kandydatów.

Do odkrycia kart zmusiła Ciastonia sprawa trzech funkcjonariuszy: Władysława Łuczaka, Adama Bocha (obaj z Departamentu III) oraz Tadeusza Walczaka (z Departamentu II). Na początku października 1958 r. zostali oni zatrzymani pod zarzutem przepisywania i rozpowszechniania treści antypartyjnych, mianowicie wystąpienia Wiktora Kłosiewicza na plenum Komitetu Warszawskiego PZPR. Przemówienie to było dogmatycznym atakiem na politykę Gomułki. 9 października 1958 r. sprawę przedstawił na plenarnym zebraniu KZ PZPR w MSW sam minister Wicha. Wówczas w obronie funkcjonariuszy stanął Ciastoń, który stwierdził, że nim zostaną podjęte decyzje administracyjne, oceny ich działań powinna dokonać organizacja partyjna. Zasugerował też, że kierownictwo resortu ponownie (tzn. jak w stalinizmie) rozpracowuje członków partii. To wywołało sprzeciw I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR Witolda Jarosińskiego i ministra Wichy, który nazwał Ciastonia „politycznym dywersantem”. KZ potępił w uchwale działalność Łuczaka, Bocha i Walczaka, a pięć dni później, 14 października, Ciastoń został dyscyplinarnie zwolniony z MSW²³.

²³ O sprawie Ciastonia zob. *Leksykon bezpieki...*, t. 3, s. 190–195.

W tym czasie odbyły się dwa spotkania egzekutywy POP przy Departamencie III. Oba miały na celu przygotowanie kolejnego zebrania w sprawie Adama Bocha, Ryszarda Brauna i Władysława Łuczaka – funkcjonariuszy prowadzących działalność antypartyjną. Na pierwszym z nich był jeszcze Ciastoń. Tłumaczył, skąd się wzięły jego opinie na temat rozpracowywania członków partii i dlaczego bronił oskarżonych o antypartyjne wystąpienia towarzyszy. Stwierdził m.in.: „Ja generalną linię partii uznaję i realizuję. Mogę mieć pewne uwagi do niektórych spraw niezasadniczych, ale to jest w pewnych ramach”²⁴. Nic mu to nie pomogło – stał się symbolem dogmatyzmu i jego zwolnienie było już przesądzone.

Co istotne, na tym zebraniu nie wszyscy członkowie egzekutywy potępiли Ciastonia. Bronił go – choć ostrożnie – zastępca naczelnika Wydziału V Departamentu III Stefan Augustyniak, przyznając mu rację, że poglądy polityczne funkcjonariuszy powinna oceniać organizacja partyjna, a nie kierownictwo służbowe. Dzień później Ciastonia wyrzucono z MSW, a na posiedzeniu egzekutywy pojawili się dyrektor Paszkowski i jego zastępcy – Stanisław Filipiak i Stanisław Morawski, a także wiceminister Alster. Filipiak mówił o działalności w departamencie „dwóch egzekutyw” – legalnej i nielegalnej, której centrum miał być gabinet Ciastonia. Poparł go Morawski, który powiedział: „nasza egzekutywa sprowadzała swoją działalność do interesowania się szkoleniem partyjnym, wybrykami chuligańskimi naszych pracowników itp. – a nie działalnością, która powinna przerwać niezdrowe nastroje panujące w naszym Departamencie”. Ponownie część zebranych nie zgodziła się z ocenami kierownictwa. Dotyczyło to m.in. kwestii owej zakulisowej, konkurencyjnej egzekutywy i tego, kto wchodził w jej skład. Odpowiedzi udzielił Alster. Stwierdził, że należeli do niej właśnie ci towarzysze, o których mówiono w KZ. To Braun, Boch, Łuczak i Ciastoń w sposób zamaskowany doprowadzili do rozbicia organizacji. Paszkowski, zabrawszy głos w dyskusji, wskazał formy działania antypartyjnej grupy: wytworzenie atmosfery zastraszania (np. Braun straszył Hawryluka, że go wyrzuci za okno za zmianę poglądów), zachowania opozycyjne w stosunku do kierownictwa służbowego oraz przejawy antysemityzmu, czego dowodem miało być nieprzyznanie mieszkań funkcjonariuszom pochodzenia żydowskiego²⁵.

²⁴ AIPN, 01790/63, Protokół posiedzenia egzekutywy POP PZPR nr 6 przy Departamencie III MSW, 13 X 1958 r., k. 273–274.

²⁵ *Ibidem*, Protokół posiedzenia egzekutywy POP PZPR przy Departamencie III MSW, 15 X 1958 r., k. 216–221.

Wypowiedzi większości dyskutantów były zgodne z oczekiwaniami kierownictwa. Odnosiły się do atmosfery sprzyjającej dogmatycznym poglądom, do istnienia dla nich „bazy” wśród funkcjonariuszy, a zatem wzywały do demaskowania ukrytych zwolenników Natolina. Alster, dla którego korzystne było ograniczenie wpływów dogmatyków, starał się hamować zbyt daleko idące rozliczenia. Przestrzegał przed doprowadzeniem do tego, że realne staną się „masowe zwolnienia ludzi, którzy w przeszłości nie rozumieli i nie znali dokładnie polityki partii”.

Dominowało jednak rozgoryczenie z powodu tego, że Komitet Zakładowy, potępiając 9 października grupę antypartyjną, nieuczciwie ocenił działalność podstawowych organizacji partyjnych, obwiniał je o wytworzenie klimatu dla działalności antypartyjnej, a nie poddał analizie własnych zaniedbań. Poszczególne organizacje wydziałowe potępiły dotychczasową działalność KZ i zażądały jego samokrytyki, w tym ukazania „politycznych źródeł zaistniałej sytuacji”. Tej sprawie poświęcono dwa kolejne zebrania plenarne Komitetu Zakładowego PZPR w MSW – 16 i 22 października 1958 r. – po których KZ pod naciskiem podstawowych organizacji przedstawił swoją ocenę wydarzeń. Przyjęto uchwałę, w której podkreślono, że anonim kolportowany przez Bocha, Łuczaka i Walczaka zawierał oszczerstwa i stanowił atak na kierownictwo partyjne z pozycji dogmatyczno-sekciarskich, a także zawierał „elementy grupowości”. Ciastoń, próbując ich bronić, wysunął na forum KZ zarzut o operacyjnym rozpracowywaniu przez SB członków partii. Padło też stwierdzenie, że dogmatyczno-sekciarska działalność tej czwórki miała związek z takimi tendencjami w poszczególnych organizacjach partyjnych MSW i wynikała z tolerancji dla tego rodzaju poglądów.

Część winy KZ wziął więc na siebie. W jego nowej interpretacji grupa dogmatyczna zaatakowała politykę kierownictwa partyjnego już w okresie IX Plenum KC PZPR, na którym Gomułka rzucił hasło walki i z rewizjonizmem, i – mimo wszystko – z dogmatyzmem. W ostatnich dniach maja 1957 r. na konferencji zakładowej w MSW wystąpił z ramienia KC jego sekretarz Jerzy Albrecht, który potępił wystąpienia niezgodne z linią kierownictwa partyjnego, lecz jego oceny zostały zlekceważone, a funkcjonariusze demonstracyjnie wybrali na I sekretarza KZ Walczaka (pozbawionego następnie tej funkcji za poglądy dogmatyczne). Egzekutywa KZ nadal tkwiła w błędzie, nie zajęła odpowiedniego stanowiska w sprawie usunięcia Walczaka, a funkcjonariusze, którzy wygłaszali na forum partyjnym niesłuszne poglądy, zostali wybrani do KZ (jeden nawet na sekretarza).

Dalej oceniono, że nawet na wspomnianym już zebraniu 9 października 1958 r., na którym przyjęto uchwałę potępiającą działalność dogmatyczną w organizacji partyjnej MSW, członkowie KZ i egzekutywy nie zajęli zdecydowanego stanowiska w stosunku do grupy antypartyjnej:

[...] członkowie naszej organizacji partyjnej zajmujący pozycje dogmatyczno-sekciarskie liczyli na pobłażliwość, a nawet na poparcie ze strony Komitetu Zakładowego. Jednocześnie wśród innych członków naszej organizacji powstało przekonanie, że Komitet Zakładowy jako całość jedynie w słowach popiera politykę partii, [...] w praktyce natomiast zajmuje pozycje dogmatyczno-sekciarskie²⁶.

W tej sytuacji Komitet Zakładowy uznał za konieczne przeprowadzenie wyraźnych, energicznych działań, zmierzających do naprawy sytuacji, przede wszystkim chodziło o „nieprzejednaną walkę z wszelkimi przejawami dogmatyzmu i sekciarstwa, z występującym tu i ówdzie antysemityzmem, a także z występującymi rzadziej tendencjami rewizjonistycznymi oraz obojętnością polityczną”. Skutkiem tego była dymisja I sekretarza KZ Piotra Kardasza (jego miejsce zajął Witold Sienkiewicz) oraz usunięcie Wiesława Kurasińskiego ze składu Sekretariatu KZ i egzekutywy, Ciastonia ze składu KZ i egzekutywy oraz Walczaka i Konrada Potapczuka z KZ.

Wykluczenie ich z organizacji partyjnej było ostrzeżeniem przed dalszą działalnością frakcyjną. Dla wzmocnienia przestrogi przypomniano, jaki charakter i rolę w systemie politycznym pełnił resort bezpieczeństwa:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma do wykonania szczególne zadania. W wielu dziedzinach życia politycznego w kraju jest bezpośrednim realizatorem polityki Partii, co z kolei określa wymogi dla nas jako pracowników. Winniśmy być w pełni dojrzałymi działaczami politycznymi, pracownikami o wysokim poziomie ideowo-moralnym, bezgranicznie oddanymi Partii i jej Kierownictwu. Powołani przez Partię do walki z wrogami władzy ludowej, do obrony zdobyczy socjalistycznych, do obrony obywateli oraz utrzymania ładu i porządku publicznego – musimy jako członkowie Partii i funkcjonariusze MSW być monolitem ideologicznym o wysokich walorach zawodowych i politycznych²⁷.

²⁶ AIPN, 01790/61, Uchwała plenum Komitetu Zakładowego PZPR przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z 3 XI 1958 r. w sprawie antypartyjnej działalności niektórych członków organizacji zakładowej, k. 13.

²⁷ *Ibidem*, k. 17.

Ostrzeżenie podziało. Na następnym posiedzeniu egzekutywy POP Departamentu III ostatni wątpiący w słuszność postępowania w stosunku do „grupy antypartyjnej”, jak np. Augustyniak, przyznawali, że postępowanie kierownictwa było słuszne. Ci, którzy mogli być niezadowoleni z rozprawy z kręgiem Ciastonia, siedzieli cicho, co zostało zauważone przez Paszkowskiego. Dyrektor nakazał przeprowadzenie z kilkoma funkcjonariuszami rozmów, których przebieg miał przesądzić o tym, czy pozostaną w MSW, czy będą zwolnieni²⁸.

Dwa tygodnie później Centralna Komisja Kontroli Partyjnej – po rozpatrzeniu sprawy Bocha, Ciastonia, Łuczaka, Walczaka i Brauna – stwierdziła, że należeli oni do grupy prowadzącej „systematycznie i w różnych formach” działalność antypartyjną, której ostrze wymierzone było w zmiany, jakie zaszły w partii po VIII Plenum KC PZPR. Podsądnych wykluczono z PZPR, poza Braunem, ukaranym naganą z ostrzeżeniem²⁹.

Łagodniejsza kara nie uchroniła Brauna przed zwolnieniem z MSW. Jak pisał kilka lat później w liście do egzekutywy POP Departamentu III, wyrzucono go wówczas nawet z resortowego szpitala, w którym znalazł się ze względu na zły stan zdrowia. Wywierano na niego naciski, obiecywano powrót do służby za cenę zeznań na temat antypartyjnej działalności innych towarzyszy, co

²⁸ AIPN, 01790/63, Protokół posiedzenia egzekutywy POP przy Departamencie III, Warszawa, 26 X 1958 r., k. 265–269. Na przykład Edward Folwarczny, o którym mówiono, że był uczestnikiem „kawkę” w gabinecie Ciastonia, przez co sam popadł w tarapaty, napisał negatywną opinię innym sympatykom Ciastonia – Stefanowi Dąbrowskiemu i Edwardowi Łopatowi – i ocalał własną skórę. Zob. *Leksykon bezpieki*..., t. 2, s. 276–278.

²⁹ AIPN, 01790/61, Uchwała CKKP w sprawie antypartyjnej działalności Bocha, Ciastonia, Łuczaka, Walczaka i Brauna, 18 XI 1958 r., k. 316–320. Uznano, że pierwsi czterej byli zamieszani w powielanie (przepisywanie, druk) i kolportaż „antypartyjnego paszkwila”, który pierwotnie pojawił się na plenum WKW i – jak oceniono – „podważał jedność partii, siał dezorientację i czynił próby rozbicia aktywu partyjnego i organizacji poprzez kłamliwe i oszczercze insynuacje na politykę partii po VIII Plenum KC”. Głównym winowajcą został obwołany Ciastoń, któremu przypisywano duży wpływ na postawę pozostałych. „Dwulicowa postawa i antypartyjna działalność tow. Ciastonia datuje się już od VIII Plenum KC. W tym trudnym dla partii okresie otaczał się ludźmi, którzy występowali przeciwko kierownictwu MSW, inspirował i organizował opór wobec słusznych decyzji kierownictwa MSW i organizacji partyjnej, przepisywał i kolportował nieopublikowane wystąpienia wbrew intencjom kierownictwa partii” (*ibidem*, k. 318). Oceniono, że stoczył się na pozycje nacjonalistyczne. Broniąc się przed zarzutami, miał zastraszać kierownictwo partyjne i służbowe. „Nie zawahał się przed użyciem takiego oszczerstwa, że aparat bezpieczeństwa ponownie rozpracowuje członków partii i pracowników Służby Bezpieczeństwa” (*ibidem*). Według tego źródła, Walczak związał się – i to zajmując stanowisko sekretarza – z ludźmi prowadzącymi antypartyjną, grupową działalność przeciwko Komitetowi Warszawskiemu i KC PZPR. Natomiast Braun co prawda nie przepisywał i nie kolportował ulotek, ale zawiął tym, że miał podobne poglądy, a poza tym ostrzegał innych funkcjonariuszy przed zbytnią szczerością w rozmowach z kierownictwem MSW, co nie służyło atmosferze zaufania do kierownictwa.

świadczy o tym, że szukano pretekstów do zwolnienia niewygodnych funkcjonariuszy. „Ponieważ o takiej nic nie było mi wiadomo, nie mogłem tego zrobić”. Braun pisał też o „agenturalnych prowokacjach” i rozpracowywaniu go w celu potwierdzenia jego działalności skierowanej przeciwko kierownictwu PZPR. W 1963 r. zdecydował się prosić egzekutywę o rehabilitację i umożliwienie powrotu do służby. Jego ówcześni oskarżyciele (m.in. Paszkowski) odeszli z departamentu, liczył też na to, że „wiele rzeczy” dotyczących okresu nagonki na grupę działaczy oskarżanych o dogmatyzm udało się wyjaśnić³⁰.

Jego list został odczytany na zebraniu egzekutywy POP Departamentu III. Okazało się, że sprawa nie została zapomniana. W dyskusji Romaniuk, jeden z funkcjonariuszy, stwierdził, że dotyka ona problemu szczerości i wzajemnego zaufania w gronie członków POP, a przy tym „tkwi głęboko w pamięci większości [...] towarzyszy, którzy odczuwają, że załatwiono ją w sposób bardzo formalny i jednostronny oraz krzywdzący tow. Brauna, Ciastonia i innych”. Powołano trzyosobowy zespół do zbadania sprawy³¹, w dokumentacji POP nie widać jednak skutków jego działalności³².

Braun skierował swoją sprawę do organizacji partyjnej w MSW, natomiast Ciastoń słał do prezydiów zjazdów PZPR pisma z prośbą o ponowne przyjęcie do partii. Mieli podstawy, by liczyć, że zostaną zrehabilitowani, gdyż ich polityczni przeciwnicy – puławianie – ponieśli klęskę. Związane z nimi kierownictwo MSW również było atakowane. W maju 1962 r. z ministerstwa odszedł Alster. W lutym 1963 r. ze stanowiska dyrektora Departamentu III odwołano Paszkowskiego. Zastąpił go Filipiak, który kilka miesięcy później wygłosił na zebraniu POP w swoim departamencie referat „Wnioski z XIII Plenum KC PZPR dla pracy służby bezpieczeństwa”. Tematyka była jak najbardziej na miejscu, gdyż było to plenum poświęcone sytuacji wśród inteligencji, a więc w środowiskach rozpracowywanych przez ten departament. Po referacie, zgodnie ze starym partyjnym zwyczajem, część funkcjonariuszy przypuściła atak na poprzednie kierownictwo. Na przykład Walczyński

³⁰ AIPN, 01790/71, Odpis listu do egzekutywy POP nr 6 w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, 20 VIII 1963 r., k. 25–26.

³¹ AIPN, 01790/72, Wyciąg z protokołu z posiedzenia egzekutywy POP nr 6, 6 IX 1963 r., k. 339–340.

³² Rehabilitacja „grupy antypartyjnej” nie była w interesie resortu ani partii. Ciastoń występował o przywrócenie członkostwa w PZPR w marcu 1959 r., a następnie w czerwcu 1964 r. Za drugim razem otrzymał zgodę na ponowne wstąpienie do partii po okresie stażu kandydackiego, ale – co charakterystyczne – zdecydował się zostać kandydatem PZPR dopiero w drugiej połowie 1967 r., w atmosferze nagonki antysemickiej w wojsku i MSW, a pełnoprawnym członkiem został w kwietniu 1968 r. (*Leksykon bezpieki...*, t. 3, s. 200).

mówił, że funkcjonariusze „trójki” prowadzili aktywniejsze działania w tych środowiskach już od końca 1962 r., ale ich wysiłki były sabotowane: „Dorobek naszej pracy jednak byłby większy, gdyby towarzysze, którzy ustalali profil działania Departamentu (Alster, Paszkowski), tendencyjnie nie hamowali działania”. Romaniuk zastanawiał się, jak doszło do tego, że „wielu rozsądnych ludzi straciło głowy i przeszło na ideologicznie obce [...] pozycje, zapomnieli, w jakim kraju żyją, jakiej partii są członkami i [że] w imię interesów jednego narodu działają”. Stwierdził, że za ten stan odpowiadał również aparat bezpieczeństwa, ale podkreślił rozdzźwięk między postawą kierownictwa (znowu padły nazwiska Alstera i Paszkowskiego) i zwykłych funkcjonariuszy. „Nieprawdą jest bowiem, że wielu tych bolesnych i nabrzmiałych dziś do wielkich rozmiarów zjawisk i przejawów obcej, wrogiej nam politycznie działalności nie widzieliśmy uprzednio, że nie staraliśmy się z nimi walczyć”. Jednak walka ta była utrudniana właśnie przez decyzje kierownictwa. Romaniuk oskarżał Paszkowskiego o ograniczanie liczby etatów w departamencie i celowe zawężanie tematyki jego prac. Zdaniem Nawrockiego były dyrektor miał pomniejszać znaczenie zagrożenia „po zagadnieniu syjonizmu” i jakoby chronił działaczy Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów przed zarzutami o nadużycia w spółdzielniach podległych tej organizacji. Ręczył za nich jako za „dobrych towarzyszy”. Ukrywał i przetrzymywał w swoim gabinecie materiały na temat przekazywania informacji przedstawicielom izraelskich linii lotniczych do czasu, aż przestawały być ważne z operacyjnego punktu widzenia. Filipiak nie odnosił się wprost do tych oskarżeń. Z jednej strony były zapewne dla niego korzystne – mógł tłumaczyć zaniechaniami ze strony poprzedników istnienie wśród części pisarzy czy naukowców „wrogich postaw”, które departament miał śledzić i ograniczać, z drugiej jednak krytyka ze strony podwładnych w stosunku do byłego kierownictwa nie wzmacniała autorytetu obecnego.

Sama ocena działalności „grupy antypartyjnej” się nie zmieniła. W referatach, sprawozdaniach i analizach jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych automatycznie powracano do „zdemaskowania” dogmatyków jako do szczególnie trudnej sytuacji w dziejach POP, z którą organizacja dzielnie sobie wówczas poradziła „dzięki wysiłkowi całego kolektywu”³³.

Problemem, na który powinniśmy zwrócić uwagę w kontekście relacji partia–SB, jest stosunek do członków partii prowadzących „wrogą” – w znaczeniu „antypartyjną” czy „antypaństwową” – działalność w obserwowanych

³³ AIPN, 01790/72, Sprawozdanie egzekutywy POP nr 6 z działalności w 1964 r., k. 263–264.

środkach. Filipiak stwierdził: „My nie będziemy rozpracowywać partii, ale legitymacja partyjna nie upoważnia do wrogiego działania, i takimi będziemy się zajmowali po odpowiedniej zgodzie instancji partyjnych”. Podkreślił nierozłączność pracy operacyjnej i zaangażowania w działalność PZPR: „Była poruszana sprawa, jak należy rozumieć podział na zaangażowanie zawodowe i partyjne. Tu mogła być tylko granica podziału formalna, ale jeśli chodzi o treść, to różnicy nie ma żadnej”³⁴.

I to jest sedno działalności MSW. Tożsamość działań służbowych i politycznych była dogmatem niepodlegającym dyskusji. Do 1956 r. była częścią etosu funkcjonariusza komunisty. Co prawda etos ten mocno ucierpiał w wyniku ujawnienia praktyk stalinowskich, ale po restrukturyzacji resortu nadal obowiązywała zasada podwójnej odpowiedzialności – przed kierownictwem służbowym i przed partią. „[...] trudno jest odróżnić w naszym aparacie pracę zawodową od pracy partyjnej i należy je ściśle łączyć ze sobą” – stwierdził w 1959 r. Romaniuk z Wydziału IV Departamentu III³⁵. Ten związek był podtrzymywany „urzędowo”. W sprawozdaniu egzekutywy KZ MSW z 1961 r. przypomniano: „Szczególna rola w zapewnieniu żywego tętna życia partyjnego przypada aktywowi służbowemu, kierownikom wszystkich szczebli. Nie wolno dopuszczać do sytuacji, w której praca zawodowa i praca partyjna biegą oddzielnymi torami”³⁶. W latach sześćdziesiątych takiego zagrożenia nie było.

Ważnym elementem wychowania członków partii i kształtowania świadomości funkcjonariuszy były – jak w innych organizacjach – szkolenia partyjne. Ich program w MSW nie odbiegał zasadniczo od podobnych zajęć w innych środowiskach: trochę historii ruchu rewolucyjnego, spotkania z okazji rocznic oraz prelekcje instruktorów na tematy współczesne. W ocenie kierownictwa Departamentu III ze względu na charakter jednostki najbardziej użyteczne były te ostatnie. Szkoleniowcy działali wśród ludzi wyrobionych politycznie, często krytycznie ustosunkowanych do realiów PRL, znających historię i bywających za granicą. Funkcjonariusz SB musiał być dla nich równorzędnym partnerem do dyskusji, gdyż od tego zależał sukces jego pracy: „Egzekutywa i kierownictwo kierowało się względami, by pracownik podczas zetknięcia się ze źródłami informacji (TW, KO) był w stanie, niejednokrotnie natychmiast, ustosunkowywać się do problemów politycznych, potrafił zająć właściwe stanowisko i umiał

³⁴ AIPN, 01790/70, Protokół zebrania POP nr 3, 27 VII 1963 r., k. 97–113.

³⁵ AIPN, 01790/63, Protokół zebrania sprawozdawczo wyborczego grupy nr 4, Warszawa, 16 X 1959 r., k. 352.

³⁶ AIPN, 01790/65, Uwagi, wnioski i zalecenie egzekutywy KZ, 26 VI 1961 r., k. 215.

przeciwstawić się wszelkim insynuacjom, plotkom i szkodliwym poglądom politycznym”³⁷. Celem szkoleń było zatem przedstawienie funkcjonariuszom argumentów przydatnych do obrony polityki PZPR. Z góry zakładano, że utożsamiają się oni z marksistowskim światopoglądem i oficjalną oceną polityczną. Jak stwierdzano w innym dokumencie, praca partyjna powinna była „uzbrajać ideologicznie” członków SB. Bardzo nad tym „uzbrojeniem” pracowano. Na przykład w Wydziale IV Departamentu III między październikiem 1965 a lutym 1968 r., czyli w czasie 29 miesięcy, odbyło się 21 zebrań partyjnych, w tym 6 okolicznościowych (Nowy Rok, 1 Maja, 22 Lipca). Kolejnych 6 poświęcono problematyce VII i VIII plenów KC PZPR, a 3 kwestii dyscypliny pracy i postaw moralno-etycznych członka partii i pracownika SB. Na innych omawiano sytuację międzynarodową, zagadnienia gospodarcze, rolę Kościoła katolickiego w związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego i orędziem biskupów polskich, agresję Izraela na kraje arabskie oraz spotkanie przedstawicieli partii komunistycznych w Karlowych Warach. Były też spotkania z okazji rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Po referatach odbywały się ożywione dyskusje, nawet w spokojniejszych miesiącach, przed rozpętanym nagonki antysemitkiej i antyinteligenckiej w latach 1967–1968³⁸. Dominowały w nich wątki natury społecznej, politycznej, czasem geopolitycznej. Odwołania do klasyków marksizmu-leninizmu czy argumenty ideologiczne pojawiały się sporadycznie. W sprawozdaniu organizacji partyjnej wspomniano, że tematyka zebrań była ściśle związana z aktualnymi wydarzeniami w kraju i na świecie oraz z bieżącymi potrzebami pracy zawodowej. W jej ocenie działalność ta przynosiła pozytywne efekty: „Można zaryzykować stwierdzenie, że na długo jeszcze przed XIII Plenum żyliśmy na co dzień jego problemami. Z racji wykonywanej pracy zawodowej mieliśmy możliwość orientować się w różnych tendencjach i poczynaniach poszczególnych osób, jak i grup zmierzających do podważenia programu ideologicznego naszej partii”³⁹.

Na zebraniach poruszano także sprawy socjalno-bytowe. W innych środowiskach zawodowych działały związki zawodowe, ale w systemie komuni-

³⁷ AIPN, 01790/73, Informacja egzekutywy POP i kierownictwa służbowego Departamentu III o działalności partyjnej ze szczególnym uwzględnieniem pracy wychowawczej w okresie 1964 – maj 1965 r., 3 VI 1965 r., k. 76.

³⁸ AIPN, 01790/75, Sprawozdanie egzekutywy OOP nr 4 za okres 5 X 1965 – 16 II 1968 r., k. 588–596.

³⁹ AIPN, 01770, Sprawozdanie z pracy partyjnej ustępującej egzekutywy POP nr 6 za okres 14 XII 1962 – 16 XII 1963 r., k. 8, 17.

stycznym służyły one raczej do krzewienia ideologii partyjnej i kontrolowania nastrojów pracowników niż do formułowania postulatów pracowniczych. Dużo więcej można było załatwić przez organizacje partyjne niższego szczebla. W MSW funkcjonariusze niezadowoleni z przydziałów lub z dodatków, poza drogą służbową, byli zdani jedynie na interwencje ogniw PZPR. Bo nawet w tym resorcie zawsze było za mało mieszkań dla pracowników, miejsc w ośrodkach wypoczynkowych czy możliwości uczestnictwa w działalności rekreacyjnej (wycieczki, uprawianie sportów itd.). Jak wiadomo, dżentelmeni o pieniądzach nie rozmawiają, ale w resorcie dżentelmenów nie było i kwestie zaszeregowania i dodatków pojawiały się regularnie na zebraniach partyjnych. Trudno coś powiedzieć o skuteczności tych skarg. Fakt, że były stałym, powracającym tematem świadczy raczej o tym, że była ona niewielka. Zapewne – jak wszędzie w gospodarce reglamentowanej – najskuteczniejsze okazywały się „dojścia osobiste”.

W MSW, podobnie jak w innych instytucjach, na forum podstawowych organizacji partyjnych omawiano również kwestie zawodowe. Specyfiką tego resortu były nierozzerwalne związki z bieżącą polityką. Istotną rolę odgrywały narady partyjno-służbowe, organizowane w poszczególnych wydziałach⁴⁰. Ze względu na charakter zadań pionów operacyjnych na takich zebraniach musiały dominować zagadnienia „wybitnie operacyjne”. KZ i POP Departamentu III miały rozbieżne zdania co do tego, czy można w ogóle ujawniać szczegóły operacyjne na spotkaniach ogniw PZPR. Wynikało to z niejasności zapisów w uchwale plenum KZ przy MSW w sprawie narad partyjno-zawodowych z 2 lipca 1963 r. W jednym jej fragmencie stwierdzano: „Wszyscy uczestnicy narady partyjno-służbowej winni zawsze ze względu na różnorodność problematyki pracy resortu, złożoność zagadnień oraz jej specyfikę pamiętać o surowym przestrzeganiu tajemnicy służbowej i państwowej. Tematykę ściśle operacyjną należy wyłączyć z zakresu narad”. Nieco dalej napisano jednak: „Tematyka narad, ich częstotliwość oraz forma winny być zależne od charakteru jednostki i wynikać z aktualnych potrzeb. Tematyka narad może obejmować różnorodne zagadnienia dot[yczące] usprawnień w organizacji

⁴⁰ „Główną troską w pracy całej organizacji partyjnej winna być stała i systematyczna troska o polepszenie pracy zawodowej, dalsze podnoszenie wykrywalności przestępstw, pogłębianie konkretności i efektywności wyników, lepszej ekonomii czasu pracy i jej organizacji”. Jako czynnik podnoszący efektywność pracy wymieniono narady partyjno-zawodowe, które „pomagają kierownictwu zawodowemu w rozwiązywaniu wielu problemów, mobilizują członków partii do lepszego wykonywania zadań, stwarzają poczucie współodpowiedzialności i współgospodarza” (*ibidem*, k. 35–36).

pracy, poprawy jej dyscypliny, kultury, oceny wykonania zadań przez poszczególnych pracowników itp.”

Ponieważ w Departamencie III działalność była „przesycona [...] w bardzo dużym stopniu treścią polityczną”, kierownictwo tamtejszej POP stało na stanowisku, że w dyskusjach nie da się uniknąć szczegółów operacyjnych. I rzeczywiście, treść tych dyskusji wskazywała, kto jest na celowniku poszczególnych wydziałów⁴¹. Na przykład na forum organizacji oddziałowej PZPR w Wydziale IV Departamentu III funkcjonariusze komentowali sytuację w powierzonych im środowiskach, a ich wystąpienia zawierały informacje pozyskane z pracy operacyjnej. Nie podawano źródeł, jednak żywiołowe dyskusje poświęcone aktualnym „trudnościom” czy kierunkom działań „wroga” mogłyby zdekonspirować stan wiedzy SB, gdyby wyciekły na zewnątrz. Nie wiadomo, w jakim stopniu funkcjonariusze byli wprowadzeni w szczegóły spraw prowadzonych przez ich kolegów. Moim zdaniem w ramach wydziałów ta wiedza była duża. Oczywiście wszyscy pracownicy MSW byli zobowiązani do przestrzegania tajemnicy służbowej, ale poruszanie spraw operacyjnych w zamkniętej grupie nie było łamaniem zasad, a zebrania – obok charakteru indoktrynacyjnego – miały na celu usprawnienie pracy jednostki⁴². W podsumowaniu pracy POP Departamentu III stwierdzono: „Główną troską w pracy całej organizacji partyjnej winna być stała i systematyczna troska o polepszenie pracy zawodowej, dalsze podnoszenie wykrywalności przestępstw, pogłębianie konkretności i efektywności wyników, lepszej ekonomii czasu pracy i jej organizacji”. Pisano, że właśnie narady partyjno-zawodowe „pomagają kierownictwu zawodowemu w rozwiązywaniu wielu problemów, mobilizują członków partii do lepszego wykonywania zadań, stwarzają poczucie współodpowiedzialności i współgospodarza”⁴³. Ta ocena pochodziła z 1963 r., ale dobrze opisuje działalność ogniw PZPR w całym omawianym okresie.

⁴¹ AIPN, 1790/73, Sprawozdanie z przebiegu narad partyjno-zawodowych za okres od marca 1964 r. do maja 1965 r., 16 VI 1965 r., k. 98.

⁴² „Prawie wszystkie przedsięwzięcia operacyjne Wydziału IV mają głęboki aspekt polityczny i wymagają poważnego zaangażowania partyjnego, dobrego rozeznania skomplikowanych zjawisk społeczno-politycznych oraz znajomości aktualnej polityki partii. W związku z powyższym przywiązywaliśmy i nadal będziemy zwracać szczególną uwagę na ideowe zaangażowanie się członków naszej organizacji partyjnej przy realizacji stawianych przed nami zadań zawodowych” (AIPN, 01790/73, Sprawozdanie egzekutywy OOP nr 4 za okres 20 XI 1964 – 5 X 1965 r., k. 188–189).

⁴³ AIPN, 01770, Sprawozdanie z pracy partyjnej ustępującej egzekutywy POP nr 6 za okres 14 XII 1962 – 16 XII 1963 r., k. 35–36.

Być może z punktu widzenia funkcjonariuszy najważniejszy był jeszcze inny aspekt: wystąpienia na forum organizacji partyjnej służyły im do podkreślenia osobistego zaangażowania, zarówno w pracę, jak i w życie polityczne. Wykazanie się przed zwierzchnictwem poprzez przedstawienie swoich osiągnięć i podkreślanie trudności, które trzeba było pokonać po drodze, było istotne dla rozwoju kariery. Zarazem zabieranie głosu „po linii partii” okazało się o tyle łatwe, że nie trzeba było być biegłym w ideologii, wystarczyło posługiwać się komunistyczną nowomową, znać podstawowe hasła i bieżące oceny wydarzeń w kraju i na świecie. Wystąpień mających na celu budowanie własnej pozycji w partii i resorcie było dużo, przy awansach oceniano bowiem zaangażowanie polityczne funkcjonariuszy. Inna rzecz, że także w tych sprawach najważniejsze były osobiste relacje z decydentami.

W późniejszym okresie, gdy zamknięto rozliczenia i wyciszono walki frakcyjne, działalność organizacji partyjnych w MSW stała się – w porównaniu z drugą połową lat pięćdziesiątych – apatyczna. Odbływały się jedynie rutynowe szkolenia, zebrania i sprawozdania. Jednak nawet wtedy, gdy narzekano na bierność towarzyszy, „tętno” partii było zupełnie inne niż w znanych mi POP. Zapewne wynikało to z silnego upolitycznienia resortu, zwłaszcza jego pionów operacyjnych. Komitet Zakładowy MSW był największy w Warszawie. W 1967 r. do PZPR należało 54,8 proc. pracowników ministerstwa, ale wynikało to w dużej mierze ze sporej liczby osób zatrudnionych w resortowej służbie zdrowia, wśród których było tylko 10 proc. członków partii. W departamentach operacyjnych odsetek ten wynosił odpowiednio: I – 96,8 proc., II – 85,5 proc., III – 93,3 proc., IV – 86,2 proc. Ze względu na świadomość polityczną swoich funkcjonariuszy POP Departamentu III, która przedstawiała przytoczone statystyki, czuła się „predestynowana do tego, aby nadawać ton pracy całej organizacji partyjnej w MSW”. Nie musi to jednak świadczyć o rzeczywistym, emocjonalnym zaangażowaniu pracowników resortu w działania PZPR. Komitet Zakładowy przeprowadził 400 rozmów z byłymi pracownikami resortu, z których tylko 80 wyraziło chęć bliższej współpracy z MSW lub z jego organizacją partyjną. Nieokreślona część zwolnionych pracowników w ogóle nie zgłosiła się do innych ogniw PZPR. Część włączyła się do pracy w ORMO, ale nie do patroli, lecz „w sztabach”⁴⁴. Można zatem sądzić, że w MSW uczestniczenie w pracach organizacji PZPR było wynikiem silnej

⁴⁴ AIPN, 01790/75, Protokół zebrania sprawozdawczego POP nr 6 przy Departamencie III MSW, 17 I 1967 r., k. 223–224.

hierarchii służbowej i związanymi z nią dużymi możliwościami wywierania na funkcjonariuszy presji dotyczącej ich postawy „społecznej”. Gdy kończyła się zależność służbowa, więzy z partią ulegały rozluźnieniu.

Ten obraz stabilizacji działalności omawianej organizacji partyjnej należałoby jednak skonfrontować ze zjawiskiem istotnym w życiu politycznym kraju, lecz nieuchwytnym w spuściźnie archiwalnej POP. Od połowy lat sześćdziesiątych rosła w siłę nowa frakcja w PZPR. Jej patronem politycznym był Moczar, od 1964 r. minister spraw wewnętrznych. Z tego powodu MSW było jednym z jej mateczników. Moczarowcy składali się przede wszystkim z działaczy partyjnych i funkcjonariuszy średniego pokolenia, często z doświadczeniami konspiracji pod okupacją niemiecką (stąd zwani byli „partyzantami”), którym możliwości awansu blokował brak mechanizmu wymiany kadr kierowniczych w PRL. W sferze ideologii starali się akcentować pierwiastki narodowe, odwoływać do polskiej tradycji i historii, łączyć hasła komunistyczne i patriotyczne. Po cichu szerzyli także hasła antysemickie. Ich naturalnym przeciwnikiem byli starzy działacze, często żydowskiego pochodzenia, okupujący od dwóch dekad kluczowe stanowiska państwowe. Członkowie tej frakcji nie prowadzili ze swoimi konkurentami otwartej wojny, lecz raczej walkę podjazdową, dlatego nie toczyli dyskusji ideowych na forum organizacji partyjnych, a związki poszczególnych osób z tą grupą nie zawsze były oczywiste. „Partyzanci” po cichu zajmowali stanowiska, przygotowując się do decydującego starcia, i czekali na swoją szansę.

Nadeszła ona po czerwcu 1967 r., gdy Izrael pokonał koalicję państw arabskich wspieranych przez Związek Sowiecki. MSW zaczęło wówczas dostarczać władzom PZPR materiały świadczące o rzekomym identyfikowaniu się niektórych członków partii z państwem izraelskim. W rezultacie ożywiły się organizacje partyjne, a częściowo opanowana przez „partyzantów” prasa rozpoczęła kampanię nazwaną „antysyjonistyczną”, w rzeczywistości zaś antysemicką. Gdy na początku 1968 r. wybuchły protesty pisarzy i młodzieży przeciw ograniczeniom w dziedzinie kultury, a następnie przeciwko pacyfikacji strajków studenckich i relegowaniu z uczelni ich uczestników, wypatrywany przez „partyzantów” kryzys dojrzał⁴⁵. Zdefiniowano nowego wroga, tym razem wewnętrznego. Stali się nim „syjoniści” – niełojalni wobec PRL, ukryci sym-

⁴⁵ Spośród ogromnej literatury na ten temat zob. np. J. Eisler, *Marzec 1968*, Warszawa 1991; idem, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998; P. Osęka, M. Zaremba, *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1999, t. 4; P. Osęka, *Syjoniści, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wro-*

patycy Izraela. Pojawiła się szansa usunięcia towarzyszy mających żydowskie pochodzenie lub też „skompromitowanych” zachowaniem swojego potomstwa, ponieważ wśród protestującej w 1968 r. młodzieży były również dzieci osób pełniących ważne stanowiska państwowe i partyjne oraz kierownicze w zakładach pracy. W tym czasie aparat bezpieczeństwa sprawdził się jako źródło informacji i narzędzie represji oraz potwierdził swoje bezwarunkowe przywiązanie do PZPR. Egzekutywa POP Departamentu III nie musiała o tym przypominać członkom partii, ale sprawozdania rządzą się swoimi prawami, zatem w tym przedstawionym w maju 1968 r. możemy przeczytać:

Nasza praca partyjna ma ścisły związek z zadaniami zawodowymi, które wynikają z generalnej linii partii. Specyfiką pracy naszej jednostki jest nierozzerwalność zadań partyjnych z zadaniami służbowymi. Prawie wszystkie nasze przedsięwzięcia mają głęboki aspekt polityczny i wymagają zdecydowanego zaangażowania partyjnego, dobrego rozeznania skomplikowanych zjawisk społeczno-politycznych oraz znajomości aktualnej polityki partii⁴⁶.

Mamy więc podkreślenie wagi i odpowiedzialności tej pracy. I dalej: „Towarzysze w dyskusjach na zebraniach słusznie wskazywali, że ten nierozdzielny związek między politycznym zaangażowaniem a wykonywaniem obowiązków służbowych pozwolił nam na prawidłowe wyciągnięcie wniosków w trudnych sprawach, które były przez nas realizowane”⁴⁷. Egzekutywa mobilizowała też funkcjonariuszy do angażowania partii w załatwianie wewnętrznych spraw w jednostce. „Naszym zadaniem, zadaniem członka partii i pracownika, jest informować obiektywnie czynniki partyjne i administracyjne o nieprawidłowościach i ujemnych zjawiskach, jakie dostrzegamy, a możemy być pewni, że partia wyciągnie z tego właściwe wnioski”⁴⁸. Była to zachęta do dalszych ataków personalnych na osoby utożsamiane z „syjonizmem”.

Ataki te nastąpiły na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym organizacji partyjnej Departamentu III. Od czasów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nie słyszało się tak ostrych wypowiedzi. Główne natarcie przeprowa-

ga w propagandzie marca 1968, Warszawa 1999; D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000; *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.

⁴⁶ AIPN, 01790/75, Sprawozdanie egzekutywy POP nr 6 z pracy partyjnej za lata 1966–1967, 6 V 1968 r., k. 271.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 281.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 282.

dził Janowski: „Partia ujawniła i zdemaskowała elementy obce socjalizmowi i narodowi, poddała je ostrej i pryncypialnej krytyce. Zdobyła tym olbrzymi kapitał zaufania społecznego, przybliżyła jeszcze bardziej socjalizm szerokim kręgom społecznym”. Mówca oceniał, że odeszło z partii wielu „ludzi reprezentujących obce socjalizmowi postawy”, przejawiających brak skromności, zarozumiałstwo, wyniosłość, pogardę. „Wyróżniali się w tym zwłaszcza ówcześni przełożeni i pracownicy pochodzenia żydowskiego, jak Jachimowicz, Nowakowski, Paszkowski, Tuszyńska i inni”. Janowski mówił o niezdrowej atmosferze, o rządach koterii, kliki, grupy żydowskiej. Kneblowano towarzyszom usta, tłumiono krytykę przez pozbawianie dodatków specjalnych, usuwano z pracy i partii. Wrócił do sprawy Bocha, usuniętego m.in. wskutek zarzutów o antysemityzm, a także do sprawy Ciastonia – jako nieuzasadnionej decyzji, narzuconej odgórnie organizacji partyjnej. Sam referent stawiał się w roli niedosłej ofiary, był bowiem wówczas podejrzewany o poglądy dogmatyczne i o związek z grupą antypartyjną⁴⁹. Skarżył się: „Do niedawna jeszcze każdy syjonista mógł zarzucić bogu [*sic!*] ducha winnemu Polakowi antysemityzm, natomiast Polak nie miał prawa powiedzieć syjoniście, że jest syjonistą. Na tym polegała nierówność praw moralnych i politycznych”. W kraju, w którym cała historia II wojny światowej była urzędowo zakłamaną, Janowski oskarżał, że „polscy syjoniści” to fałszerze historii. „Dowodził”, że uciekinierzy z wojska i służb bezpieczeństwa pochodzenia żydowskiego sprzedawali swoją wiedzę obcym wywiadom (o etnicznych Polakach zdradzających „ludową” ojczyznę nie wspominał). Sam potrafił wymienić tylko jedno nazwisko funkcjonariusza Departamentu III, który po czerwcu 1967 r. otwarcie zajął niewłaściwą postawę. „U Bukowskiego obudziła się wówczas »dusza i krew« izraelska, która szybciej zaczęła krążyć w jego żyłach. Nic go wówczas nie obchodziła Polska, żył i pasjonował się wówczas agresją Izraela, nie ukrywał radości z sukcesów armii izraelskiej, głośno pochwalał politykę izraelską, nie szczędząc jednocześnie słów pogardy wobec narodu polskiego i radzieckiego”⁵⁰. W rezultacie Bukowski został potępiony przez OOP i zwolniony z pracy.

Mimo tak incydentalnego kontaktu z przejawami „syjonizmu” Janowski stwierdził: „Okres minionych lat, a przede wszystkim wydarzenia czerwcowe z ub[iegłego] r[oku] i marcowe tego roku dostarczyły nam tylu bezspornych faktów o zdradzie i braku pełnego patriotycznego oddania naszej Ojczyźnie

⁴⁹ *Ibidem*, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP nr 6, 14 V 1968 r., k. 308–310.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 311.

przez ludzi pochodzenia żydowskiego, że trudno, aby dzisiaj do któregośkolwiek z nich można było mieć zaufanie”. Wzywał do przeprowadzenia weryfikacji osób mających żydowskie korzenie, zatrudnionych w MSW, a nawet ich rodzin. „Nam syjoniści do szczęścia nie są potrzebni. Nikt z nas ich nie zapraszał i o pomoc nie prosił. Dawać im jeść, hodować wrogów we własnym domu, to wielkie nieporozumienie, to równe samobójstwu”⁵¹.

Kilku innych mówców nawiązywało do marca w tym duchu, że walka nie jest zakończona, przed organizacją trudne zadania itd. Dyskusję podsumował Henryk Piętek, który został dyrektorem Departamentu III w 1965 r., gdy Filipiak awansował na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych. Pozytywnie oceniając dorobek podległej sobie jednostki w ostatnich latach, w rzeczy samej podkreślał własne sukcesy: „Przestawiliśmy w tym czasie profil pracy operacyjnej, a za tym musieliśmy przestawić profil pracy partyjnej. Wyprzedziliśmy w naszej pracy instrukcje służbowe, wynikało to z konieczności zmiany profilu pracy operacyjnej. Wnieśliśmy konkretny wkład w niedopuszczenie, dzięki dobrej pracy partyjnej, do tego rodzaju wydarzeń, jakie mają miejsce w Czechosłowacji”. Wspomniał również, że z operacyjnego, ale też partyjnego punktu widzenia sytuacja w „obiektach chronionych” przez Departament III jest dużo lepsza niż przed „wydarzeniami marcowymi”: „Z niektórych odcinków możemy zejść, bo organizacje partyjne na tyle się umocniły, że same sobie dadzą radę”. Podkreślił też bardzo dobrą współpracę organizacji partyjnej z kierownictwem departamentu: „troski Kierownictwa były troskami Partii. Praca operacyjna była jednocześnie pracą partyjną”⁵². Jego słowa mogłyby być mottem tego artykułu.

Partyjne źródła z MSW świadczą o tym, że antysemitka nagonka przyniosła PZPR popularność w części społeczeństwa polskiego. Zwiększyła także możliwości oddziaływania SB. „W ostatnim czasie obserwujemy zmianę stosunku nawet tych ludzi, którzy do niedawna unikali z nami kontaktu” – zanotowano w aktach egzekutywy Departamentu III w maju 1968 r., czyli tuż po apogeum ohydnej kampanii propagandowej wymierzonej w Żydów i inteligencję. Przestrzegano funkcjonariuszy, żeby w tym natłoku chętnych selekcjonować i sprawdzać źródła⁵³. Według kierownictwa organizacji partyjnej nastąpiła pożądana aktywizacja społeczeństwa, zwiększyła się jego identyfikacja z PZPR

⁵¹ *Ibidem*, k. 314.

⁵² *Ibidem*, k. 322–323.

⁵³ *Ibidem*, Sprawozdanie egzekutywy POP nr 6 z pracy partyjnej za lata 1966–1967, 6 V 1968 r., k. 130.

Nierozzerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW...

i poprawił wizerunek SB. Abstrahując od tego, jak dalece życzeniowy charakter miały te oceny, należy podkreślić brak jakiegokolwiek rzeczywistej refleksji ideologicznej. A przecież partia, definiująca się jako komunistyczna, osiągnęła ten cel za pomocą metod faszystowskich – szermując hasłami antysemickimi i używając tajnej policji oraz oddziałów ZOMO.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990, 01790/58, 01790/60, 01790/61, 01790/63, 01790/65, 01790/70, 01790/71, 01790/72, 01790/73, 01790/75.

Źródła drukowane

Uchwała IX Plenum KC PZPR o sytuacji i najważniejszych zadaniach partii, „Nowe Drogi” 1957, nr 6.

Opracowania

Dziuba A., *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalinogrodzkim/katowickim (1953–1961)*, t. 3: „Nowa linia” na czasy po odwilży (1957–1961), Katowice–Warszawa 2023.

Dudek A., Paczkowski A., *Polska [w:] Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, Warszawa 2010.

Eisler J., *Marzec 1968*, Warszawa 1991.

Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

Kolář P., *Poststalinizm. Ideologia i utopia epoki*, tłum. J. Górny, Warszawa 2022.

Kutkowski A., *Polskie rehabilitacje. Wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Lublin–Radom 2021.

Leksykon bezpieki 1944–1956. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa, t. 1–3, red. W. Bagieński, M. Dźwigał, Warszawa 2020–2022.

Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.

Lewickij B., *Terror i rewolucja*, Paryż 1965.

Madaj M., *SB uprzejmie donosi... Służba Bezpieczeństwa jako filtr zasileni informacyjnych systemu politycznego PRL w latach 1956–1970. Przykład województwa wrocławskiego*, Wrocław 2014.

Maksimiuk D., *Problem rehabilitacji w latach 1956–1957*, „Miscellanea Historico-luridica” 2009, t. 8.

- Oblicza Marca 1968, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Oseka P., *Syjonisci, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
- Oseka P., Zaremba M., *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1999, t. 4.*
- Paczkowski A., *PZPR a aparat bezpieczeństwa. Zarys problemu [w:] PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.
- Piotrowski M., *Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem*, Lublin 2000.
- Rokicki K., *Listy i skargi na działalność MSW w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w analizach Biura Skarg i Listów MSW, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 12.*
- Siemiątkowski S., *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009.
- Spatek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
- Szumilo M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.
- Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spatek, Warszawa 2011.
- „Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.

Nierozzerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW w okresie rozliczeń po stalinizmie i czystek antysemickich w 1968 r.

Służba Bezpieczeństwa była policją polityczną okresu PRL, a gros jej funkcjonariuszy należało do partii komunistycznej. U zarania SB – po przesileniu politycznym w październiku 1956 r. – byli oni też bezpośrednimi spadkobiercami dorobku stalinowskiego Urzędu Bezpieczeństwa. Przez kilka następnych lat na forum organizacji partyjnej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a zwłaszcza w III Departamencie MSW, toczyły się walki frakcyjne między dogmatykami i zwolennikami zmian w resorcie. Były to najbardziej emocjonujące zebrania organizacji partyjnych – po ogólnym ucięciu sporów przez władze ministerstwa w organizacji zapanowała rutyna, której rytm wyznaczały szkolenia, referaty, sprawozdania. Kolejne ożywienie organizacji partyjnej nastąpiło dopiero podczas czystek antysemickich w latach 1967–1968, gdy się okazało, że dogmatycy nie zostali do końca spacyfikowani, a sytuacja znowu sprzyja rozgrywkom personalnym, w których niemałe znaczenie miała żarliwość deklaracji ideologicznych.

Nierozzerwalne więzi. Dyskusje w organizacji partyjnej Departamentu III MSW...

SŁOWA KLUCZOWE: Służba Bezpieczeństwa, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR, walki frakcyjne, kryzysy polityczne, ideologia

Konrad Rokicki – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, doktoryzował się w Instytucie Historii PAN. Pracuje w Referacie Wiedzy Historycznej w MSZ. Interesuje się historią najnowszą – polityczną i społeczną, losami polskiej inteligencji w XX w. i stosunkami międzynarodowymi. Ostatnia publikacja: *A Handbook of the Polish United Workers' Party*, ed. K. Rokicki, Warszawa 2024.

The Bonds That Cannot Be Torn Apart: Discussions in the Party Organization in Department III of the Ministry of Internal Affairs During Post-Stalinist Reckonings and the Antisemitic Purges of 1968

The Security Service (*Służba Bezpieczeństwa*, SB) was the political police of the Polish People's Republic, and the majority of its officers were Communist Party members. In the beginning of its existence – after the October 1956 political upheaval – the SB was the direct successor of the stalinist Security Office's (*Urząd Bezpieczeństwa*, UB) legacy. During several subsequent years, in the party organization existing in the Ministry of Internal Affairs, and particularly in its Department III, factional struggles were fought between 'dogmatists' and supporters of change in the ministry. These became the most lively meetings of this party organization – but after the top-down silencing of disputes by the ministry's leadership, routine returned with its rhythm being measured by training, lectures and periodic reports. The next period of renewed 'agitation' did not come until the antisemitic purges of 1967–1968, when it turned out that the "dogmatists" had not been completely silenced, and indeed the situation once again proved ripe for personal machinations, during which ardent ideological declarations were not of insignificant importance.

KEYWORDS: Security Service, Polish United Workers' Party, PZPR, factional fights, political crises, ideology

Konrad Rokicki – historian, Dr. History, University of Warsaw graduate, he obtained his doctorate at the Institute of History the Polish Academy of Sciences. He works at the Department of Historical Knowledge at the Ministry of Foreign Affairs. He is interested in contemporary history – political and social, the fate of the Polish intelligentsia in the 20th century, and international relations. Most recent publication: *A Handbook of the Polish United Workers' Party*, ed. K. Rokicki, Warsaw: IPN, 2024.